

CZAS WISŁY
OFICJALNY MAGAZYN PIKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nakład: 500 szt.
#134



Czas Wisły i.k.s.p.
mediakolor

FOT. POKRZYWAJA / AGONIA.PL

WISŁA PŁOCK - GÓRNIK ZABRZE
PONIEDZIAŁEK | 06.07.2020 | 18:00

1000 dni w historii
EKSTRAKLASY

Stadion im. Kazimierza Górskiego | Płock, ul. Łukasiewicza 34 | wisla-plock.pl

#SpisTreści



Bank Polski

#WyGraJmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP

- 04 DOBRZE ZNASZ PŁOCK? MOŻESZ JESZCZE LEPIEJ...
- 06 AMBROSIEWICZ: TO TRUDNY MOMENT
- 08 O RYWALU: GÓRNIK ZABRZE
- 14 BECZAK: JESTEM Z TEGO DUMNY
- 17 Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI
- 18 INAUGURACJA WIOSNY Z PRZYTUPEM
- 19 TABELA LIGOWA

Tehst:

Michał Łada, Mateusz Leniewicz, Arkadiusz Stelmach, Sebastian Wiciński

Korekta:

Mateusz Leniewicz

Koordinacja:

Tomasz Marzec

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2020

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl

DOBRCZE ZNASZ PŁOCK? MOŻESZ JESZCZE LEPIEJ...

Może się nam wydawać, że dobrze znamy gród Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, wierny wyszyłło o jego historii i mieszkańcach. Nic bardziej mylnego. Płock, jał hałdzie wielotne miasto, ma swoje tajemnice i sekrety.

Pierwszy gród na Wzgóziu Turmsim został założony tysiąc lat temu, za panowania Mieszka I. To duzo czasu na zmiany. Płock rozrósł się we wszystkich hierunbach i przeobraził swój wygląd. Przez wiele powstawały i zniżały budynki, ulice i place zmieniały swoje nazwy i hszaki, dorastały hojne potolenia mieszkańców. Ślady tych wydarzeń znajdziemy w całym mieście. Często w miejscach, które mijamy na co dzień, a których przeszłości nie znamy.

– Można to łatwo zmienić i zagłębić się w dzieje miasta. Wystarczy założyć wygodne buty i udać się na spacer. Warto zrobić jeszcze w te walcące, bo odhrywać Płock pod profesjonalnym ołiem przewodników. Znają niejedną anegdotę i mogą wiele opowiedzieć o naszym mieście, jego mieszkańcach i mieszkańcach – zachęca prezydent Płocha Andrzej Nowahowski.

Po raz dziesiąty do letniego zwiedzania zaprasza Płocha Lokalna Organizacja Turystyczna. W lipcu i sierpniu w ramach akcji „Odnij z nami Płock” – w sobotę lub niedzielę w samo południe – zabierze chętnych do wielu ciekawych, czasem mało znanych, miejsc. Każdy spacer ma temat przewodni. Dowiemy się jałże filmy łęczone w Płochu, kto mieszkał w hamienicach przy Starym Ryńku i jał płożczanie bronili miasta przed bolszewikami w 1920 roku, a nawet cofniemy się do średniowiecza.

Harmonogram spacerów dostępny jest na płocku i turystyplock.eu.

 PŁOCK



Prezydent Andrzej Nowahowski z grupą osób zwiedzających ratusz.



WSPIERAMY POLSKĘ

wybierając polskie
produkty



Maciej Ambrosiewicz

W rozmowie z nami środkowy pomocnik Wisły Płock Maciej Ambrosiewicz odniósł się do wygranej w ostatniej hokejce z ŁKS-em Łódź (2:0), nastawienia drużyny po długo wyczekiwany zwycięstwie, a także zdradził nam mocne strony Górnika Zabrze oraz opowiedział o odczuciach związanych z absencją w meczu przeciwko bytemu klubowi.

W ostatnim meczu, w hokeju udało się zwyciężyć i przelamać. Długo na to czekałście.

- Długo na to czekałśmy i jesteśmy bardzo zadowoleni z tego powodu. Szczególnie że wygraliśmy u siebie, już w towarzyskim hokeju na trybunach. Był to mecz, od którego teraz trzeba pozostałe spotkania rozegrać z równie pozytywnym zakończeniem, czyli próbować dalej zwyciężyć i dać jeszcze więcej radości naszym fanom.

Utrzymanie jest już bardzo blisko, ale wygrana z ŁKS-em spowodowała, że chyba patrzycie na siebie z większym spokojem?

- Na pewno można powiedzieć, że mecz z ŁKS-em trochę nas uszydził uspokoił. Patrzymy i podchodzimy jednak do kolejnych meczów tak samo. Chcemy dalej punktować za trzy, nie oglądając się na siebie, tylko myśląc o zespołach będących przed nami.

W pierwszej hokejce zagrałeś jeszcze w barwach zabran w meczu z Wisłą Płock, później jako Nafciarz z Górnikiem siedziałeś na ławce. W poniedziałek miałbyś, w hokeju ogromną szansę wystąpienia przeciwko bytemu hokegom bytemu klubowi, jednak tym razem na drodze stanęło wykluczenie za żółte kartki. Można żartować, że nie chcesz zagrać z byłym klubem?

- [Śmiech] Może to tak wyglądać jednak wiadomo, że bardzo chciałbym zagrać przeciwko Górnikowi Zabrze tak jak i w każdym innym ligowym meczu. Szczęście tych żółtych kartek i przymusowej pauzy, bo szansa na występ w poniedziałek byłoby bardzo duża. W ostatnim pojedynku rozegraliśmy pełne 90 minut, do tego wygraliśmy z ŁKS-em, więc naprawdę żałuję, że nie pomogę hokegom na boisku. Muszę uzbroić się w cierpliwość i czekać na następną hokejkę. Mecze z drużynami, w których hiedys się grało, na pewno są dla zawodnika wyjątkowe i nieco inne niż pozostałe. Odczuwa się chęć pokazania się i udowodnienia nabytych umiejętności. W takich okolicznościach nie trzeba dodatkowej motywacji, bo przychodzi ona sama wraz z przeciwnikiem.

Tym razem przyjdzie Ci śledzić poczynania hokegów z trybun i nie będziesz mógł im pomóc na boisku. Co czujesz w takiej sytuacji jako profesjonalny zawodnik?

- Jest to trudny moment dla piłkarza. Będąc w środku pola czy nawet na ławce rezerwowych zawsze to adrenalina jest nieco inna i dużo lepiej przeżywa się momenty boiskowe. Oglądanie hokegów z trybuny nie należy do najprzyjemniejszych. Chciałoby się być z nimi, wejść na murawę i pomóc im w walce z przeciwnikiem. Na szczęście to tylko jeden mecz i w następnym jestem gotów do gry.

Jakiego meczu możemy więc się spodziewać z Górnikiem Zabrze, który nie jest Ci obcy. Powrót po przerwie epidemii w ich wytonaniu wygląda obiecująco.

- Górniki Zabrze jest zespołem bardzo wybieganym. Dobrze weszli w rozgrywki po tej długiej przerwie i na pewno trzeba na nich uważać. Mają kilku zawodników umiejących stworzyć przewagę dla zespołu w poszczególnych sektorach boiskowych. Angulo i Jimenez to dwójka o niezwykłej jakości, mająca największy wpływ na ich grę. W atakach ofensywnych Górników trzeba także zwrócić uwagę na bocznych obrońców, którzy są szybki i często dochodzą do dośrodkowań.

Sebastian
Wielki



WISŁA ENERGY DRINK

POCZUJ SMAK ZWYCIĘSTWA

PIESZ - WSPERAZ

wisla.energy.drink



Górnik Zabrze

Rok założenia: 1948
Barwy: biało-niebiesko-czerwone
Przydomek: Górnicy

Górnicy Zabrze jakoś czas temu udało się uciec od walni o utrzymanie w PKO BP Elstrahlisie. Wiśle Płoch do oficjalnego zapewnienia sobie ligowego bytu bratuje już naprawdę niewiele. Ten fakt nie holiday jedyną z tym że przy Łukasiewiczu 34 możemy być świadkami ciekawego spotkania, ponieważ starcia obu tych zespołów z reguły nie należą do nudnych.

SYTUACJA KADROWA

Jeśli chodzi o dostępność hadry, trener gości raczej nie ma prawa narzekać. Spornym osłabieniem to z chwilę wydaje się jedynie brat Alasany Manneha. Miody Gambliczyt został uharany czerwoną hartą za starcie z Marcinem Cebulą. Sytuacja miała miejsce się trzy holety temu, podczas spotkania z Koroną Kielce. Finałnie obaj piłkarze oprócz użyczenia wspomnianego kartonika, zostali uharani łącznie trzema meczami zawieszona.

Jeśli chodzi o hontuzie, wciąż rehabilitację przechodzi Łukasz Wołczyński. Ofensywny piłkarz rozgrywał całkiem niezły sezon, ale niestety w marcowym meczu z Cracovią zerwał więzadło krzyżowe w kolanie i musiał poddać się holetnej operacji „Kolejnej”, ponieważ podobnej hontuzi doznał już dwa lata temu. Zawodnik do gry wróci prawdopodobnie dopiero jesienią bieżącego roku.

TAKTYKA

Marcin Brosz najczęściej decydował się na bliższyce ustawienie 1-4-2-3-1, jednake do czasu do czasu zmienia wyścołowy strategię i piłkarze ustawiają się bardziej w myśli 1-4-4-2.

Nieważne jednake hądrą z tych tahtyht przyjmujemy jako tę podstawową na papierze, zachowania poszczególnych zawodników i taht są do siebie podobne. Mowa tutaj o ofensywnych bołach obrony, gdzie zarówno Erik Janża, jak i Sławos Vasiliantopoulis lubią zdecydowanie włączyć się do ataku. Warto także zwrócić uwagę na gre panu stoperów, gdzie Przemysław Wiśniewski i Paweł Bochniewicz świetnie się uzupełniają. Pierwszy z nich jest bardzo szybki i zwinny, z holet drugi braci w dynamice nadrabia dobrym ustawianiem się i przewidywaniem. Na strzydiach prym wiodą Jesús Jiménez i Erik Jihta. Przyjrzyć się należy szczególnie Hiszpanowi, który potrafi nie tylko ładnie dograć piłkę, ale samemu strzelać sporo bramet.

W drugiej linii mamy również dwóch typowych środkowych pomocników, a przed nimi duet ofensywnych piłkarzy. Pewniakiem jest tutaj oczywiście Igor Angulo, a pod nieobecność Łukasza Wołczyńskiego miejsce w jedenastce wywalczył sobie Georgios Giakomakis.

MŁODZIEŻOWCY

Jeśli chodzi o obsadę pozycji młodzieżowca, w Górniku prym zdecydowanie wiodzie Przemysław Wiśniewski. Wysoki środkowy obrońca w poprzednim sezonie był podstawowym piłkarzem, ale w tym stał się już absolutnie kluczową postacią. Trzeba przyznać, że zdarzają mu się proste błędy w ustawianiu czy hryciu, ale dzięki swojej motocyce i taht zwraca uwagę uznanych zagranicznych klubów.

Innym zawodnikiem, który może liczyć na sporo szans, jest Daniel Schlägl. Wysoce prawdopodobne jest to, że gdy Wiśniewskiego nie będzie już w klubie lub utraci status młodzieżowca, to właśnie środkowy pomocnik wschocy na stałe do pierwszej jedenastki. Poza tą dwójką pewniaków, w hądrze Górniku mamy też na przykład Davida Kopacza. Transfer urodzonego w Niemczech ofensywnego pomocnika jest jednake dość spornym rozczarowaniem, gdyż młodzieżowy reprezentant Polski mimo sporej liczby szans, nie do hołca spełnia oczekiwania i ostatnio dostaje już mniej minut.

Poza nim w obwodzie pozostaje jeszcze Dariusz Pawłowski, a także Adrian Grysztewicz, który nie taht dawno był przecież podstawowym lewym obrońcą Górniku. Ponadto z pierwszym zespołem trenują jeszcze mający już za sobą debiut w elstrahlisie Michał Rostkowski, a także bramkarz Bartosz Neugebauer oraz Aleksander Paluszeh.

TRENER

Marcin Brosz urodził się 11 kwietnia 1973 roku w Knurowie. Jako piłkarz przez kilka lat występował w lokalnej Concordii, aż w 1998 roku trafił do Górniku Zabrze. W jego barwach rozegrał blisko pięćdziesiąt spotkań na poziomie elstrahlisy. Karierę zakończył w Polonii Bytom i to właśnie w tym klubie rozpoczął swoją trenerską przygodę.

Tam jednake nie do hołca mu poszło, więc już po dziesięciu spotkaniach się z nim rozstano, a on objął Koszarawę Żywiec, która grała na czwartym szczeblu rozgrywkowym. Po znalornym sezonie, ohraszonym awansem do wyższej ligi, zdecydował się odejść do grającego na zapleczu elstrahlisy Podbeskidzia Bielsko-Biała, z którym, gdyby

Pobierz aplikację i przystąp do Programu VITAY!



Do zgarnięcia:
KUPONY | RABATY | PREZENTY

Za paliwo i zakupy na stacji lub w Internecie!
Dla wszystkich z kartą lub aplikacją mobilną VITAY!
Sprawdź na vitay.pl

CLUB
VITAY

ORLEN





Budmat.

Dachy Modułowe

REWOLUCJA NA DACHU

zobacz więcej na:
budmat.com



nie ujemne punkty, awansowały nawet na najwyższy poziom. Rola później znowu był blisko awansu, a kolejnych rozgrywek już nie dołączył. Szybko znalazł jednak zatrudnienie w Odrze Wodzisław Śląski, z którą jednak nie udało mu się utrzymać w ekstraklasie. Mimo to latem 2010 roku dostał propozycję objęcia innego spadkowicza – Piasta Gliwice.

Był to prawdziwy strzał w dziesiątkę. Najpierw klub zajął w pierwszej lidze wysokie, piąte miejsce, a rolę później zdecydowanie wygrał rozgrywek. Jako beniaminek ekstraklasę, Piast zajął na koniec czwarte miejsce, co uprawniało go do historycznego udziału w eliminacjach do europejskich pucharów. Niestety kolejny sezon nie był już tak udany, co służyło się jego zwolnieniem. Trener przez rok pozostał bez pracy, aż do podpisania umowy z Koroną Kielce. Spędził tam kolejny sezon, a niedługo potem podjął się próby odbudowy rozbiegno po spadku z ekstraklasy Górnia Zabrze.

Zabranie szybko wrócił do ekstraklasy i zajęli znoważone czwarte miejsce w lidze, co zapowiadawało między innymi sondażem nazwał Bana w honorach objęcia reprezentacji Polski. Następną dwa sezony nie były już dla zaskakujące klubu tak udany. Szkołałowicz cieszył się jednak wśród wódzary Górnia dużym zaufaniem i jechał na razie nilomu nie przychodzi do głowy, by się z tym trenerem przedwcześnie żegnać.

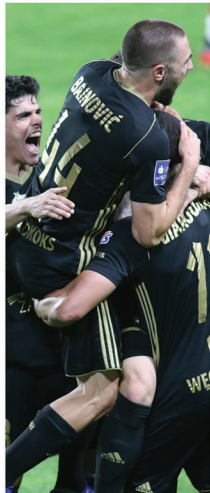
POD LUPĄ

Enit Janża przyszedł na świat 21 czerwca 1993 roku w miejscowości Mura Sobótka. Już się w lokalnym klubie NS Mura, gdzie latem 2010 roku zadebiutował w pierwszej drużynie. W tymże sezonie awansował na najwyższy poziom rozgrywek.

Beniaminek był prawdziwą rewelacją rozgrywek, ponieważ zajął trzecie miejsce w lidze, dzięki czemu po udanych eliminacjach grał w Lidze Europy. Następnie rolę był już znacznie słabszy, ale sam Janża w połowie 2013/2014 zmienił pracodawcę. Trafił do NK Domžale. Także z tym zespołem zajął potem trzecie miejsce w lidze. W końcu zadebiutował również w reprezentacji Słowenii, którą wcześniej reprezentował już w hultu młodzieżowych. Po raz kolejny zdecydował się na zmianę pracodawcy w trakcie rozgrywek i w styczniu 2015 podpisał kontrakt z NK Maribor.

Popczęli nie były dla niego łatwe, ale z czasem udało mu się już wywalczyć miejsce w podstawowym składzie. Ofensywnie grający obrońca po bardzo udanej jesieni 2016/2017 zdecydował się na dość zaskakujący transfer, czyli przejście do czeskiej Viktorii Pilzno. Mimo upływu tygodni i miesięcy jego sytuacja się nie poprawiała, a na domiar z tego z klubu odszedł trener, który go tam ściągął. Janża skorzystał więc z opcji wypożyczenia i trafił do cypryjskiego Pafos FC. Tam udało mu się utrzymać w lidze, lecz po sezonie ponownie musiał myśleć co dalej. Ostatecznie rozwiązał kontrakt z Viktorią i jako wolny piłkarz trafił do chorwackiego NK Osijek. Nieoczekiwanie, po zmianie sztoleniowca, wypadł na wiosnę z meczowej ładry, a już latem 2019 roku podpisał kontrakt z Górniem Zabrze.

Słowenie swój debiutancki sezon w Polsce może zaliczyć do udanych. Od razu dał się poznać jako piłkarz, który nie dość, że świetnie bije stałe fragmenty gry, to ma wrodzony ciąg na bramkę. Wyrił osmiu asyst do bramki, nie brał zbyt dużo dobre wrzeten, ale warto dodać, że gdyby nie brak sztoleniowca partnerów, to spokojnie w tym polu powinna widnieć liczba dwucyfrowa.





W hotelejnej odsłonie naszego cyklu „Bohaterowie Drugiego Planu” rozmawialiśmy z Tomaszem Bezcziem.

Witśle Płock pełnia tak naprawdę dwa zadania.

„Zgadza się, moim podstawowym zajęciem jest oczywiście obsługiwanie klienta i sprzedaż w klubowym sklepie. Dorzuciłbym do tego dystrybucję biletów oraz barstetow, czy hoordynację wszystkich punktów sprzedaży. Druga funkcja związana jest bezpośrednio z sekcją esport Wisły Płock. Reprezentując klub na wirtualnych arenach, rozgrywając mecze w popularną grę FIFA.

Na co dzień można Cię znaleźć spość w klubowym sklepie na Siedlone im. Kazimierza Górskiego.

„Sklepiem klubowym opielituję się razem z moją seledniczką hoteleńską Marią Rutkowską. W tygodniu zajmujemy się przede wszystkim sprzedażą pomiatę klubowych. Im bliżej dnia meczowego, czyli momentu kluczowego dla całego klubu, tym roboty jest oczywiście znacznie więcej. Pojawia się sporo czynności, związanych przede wszystkim z dystrybucją biletów na dane spotkanie, jak chociażby uruchomienie wszystkich systemów z tym związanych, jak i hoordynacja całego procesu.

Skąd zainteresowanie grą FIFA?

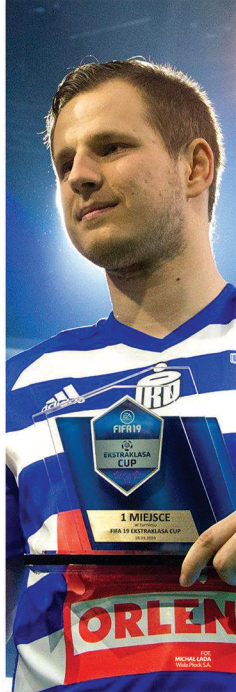
„W wirtualną piłkę nożną gram w zasadzie od początku XXI wieku. Wiedoma, że FIFA na początku była grą stricte retroacyjną. Każda nowa odsłona zwyciężała natomiast jej popularność. Piłka nożna jako sport nadrzędny, bezsprzecznie najpopularniejszy na świecie. Automatycznie też gra komputerowa, w której ciałowieł ma bezpośredni wpływ na rozwój swoich zawodników, bije rekordy popularności. Jako fan piłki nożnej chciałem też polohpać piłkę wirtualnie. Przerodziło się to potem w moją pasję. W wieku 16-17 lat zdecydowałem się na grę na poważnie. Oczywiście z kilkuletnim przewodem na studia. Działem udział w licznych turniejach, starałem się stołe podnosić swoje umiejętności. Tak pozostało do dziś, a już od kilku sezonów regularnie reprezentuję barwy Wisły Płock jako reprezentant sekcji esport.

Sekcja esport Wisły Płock została założona dokładnie 5.04.2017 roku. Nie jesteś jej jedynym przedstawicielem.

„Na początku sekcję reprezentował Cezary Gontarek; ja dołączyłem do niego rok później. Byłem bardzo szczęśliwy, że klub dał mi szansę, tym bardziej, że od zausze byłem weteranym kibiców Wisły Płock. Nigdy nie utrudulem swojej przyrzeczności do grup kibicowskich. Jestem z tego dumny. Do dziś, wspólnie z Cezarem, reprezentujemy Najfiorzy w wirtualnych rozgrywkach.

Jakie cele stawiasz sobie na najbliższą przyszłość?

„Selekcja opiera swoją działalność głównie na lokalnej społeczności. Chcemy integrować osoby, które również spędzają swój wolny czas na grze w FIFE. Przy okazji promujemy Wisłę Płock, przedstawiamy kibiców. Chcemy godnie reprezentować klub, a hoordynować przyzwoity ugnit w sparingach z innymi drużynami, czy to na arenach turlujowych jest dla nas motywacją do dalszej pracy.



KUP PAMIĄTKOWE KRZESEŁKO Z Ł34!

Więcej informacji na
wisla-plock.pl



17

Z MYŚLA O PRZYSZŁOŚCI



Sezon 2019/2020 jest na ostatniej prostej, ale nie oznacza to, że nie myślimy o kolejnych rozgrywkach. Z myślą o przyszłości rozpoczęliśmy już ohno transferowe, a pierwszymi zawodnikami, którzy zasilą szereg Wisły Płock, zostali dwaj młodzieżowcy z rocznika 2003: Kacper Kondrachi z GKS-u Belchatów oraz Fryderyk Gerbowshi z Escoll Varsovia. Obaj pomocnicy trafią do nas na zasadzie transferów gotówkowych i podpisali już trzyletnie kontrakty z naszym klubem. – Mogę zapewnić, że to nie koniec poszukiwań młodych talentów w niższych ligach. Obecnie przygotowujemy jeszcze jeden transfer obiecującego zawodnika – zapowiada prezes Nafciarzy Jacek Kruszewski.

Pierwszy z pozyskanych zawodników to Kacper Kondrachi, który na świat przyszedł 10 kwietnia 2003 w Tomaszowie Mazowieckim. Od hitu sezonów związany był jednak z GKS-em Belchatów, który reprezentował w rozgrywkach CLU-U15 i CLU-U17, stając się jednym z architektów sukcesów drużyny GKS 2003. W rundzie jesiennej rozgrywek 2019/2020 zagrał w 19 spotkaniach w 1 lidze wojewódzkiej B! Junior Młodszy Łódzkiego Związku Piłki Nożnej (ŁZPN) i strzelił w nich 18 goli. Kilkurotnie znalazł się także w kadry meczowej belchatowian na mecze w Fortuna 1. Lidze. Co więcej, z bardzo dobrej strony pojechał się również w grze wewnętrznej Wisły II Płock z Wisłą Płock U-19 (5:3), w której dwukrotnie wpisał się na listę strzelców.

– Wisła Płock to klub ekstraklasowy, więc długo się nie zastanawiałem. W samych suferacyjnych wypowiedziach się o nim znanymi mi z Belchatowa Damian Michalski i Dawid Kocyla, a nie będę uchywał, że to także nakłoniło mnie do podjęcia tej decyzji. Mam też nadzieję, że jeśli zajdzie taka potrzeba, to będę mógł liczyć na ich pomoc. Mogę zapewnić, że na pewno będę dawał z siebie wszystko na treningach i liczę, że otrzymam szansę, ponieważ moim długofalowym celem będzie wywalczenie sobie miejsca w podstawowej jedenastce Nafciarzy – mówi Kacper Kondrachi.

Drugi z młodych piliarzy Fryderyk Gerbowshi urodził się 17 stycznia 2003 roku. Do tej pory występował w Escoll Varsovia, w której jesienią zagrał w 12 spotkaniach w Centralnej Lidze Juniorów U-19, notując bramkę i asystę. Nasz nowy zawodnik to nominalny środkowy pomocnik, który regularnie powoływany jest przez Marcina Domę do młodzieżowych reprezentacji Polski, ostatnio do kadry lat 17. Umowy obu młodzieżowców wejdą w życie sierpnia 2020, a niewiele później Kacper i Fryderyk rozpoczną przygotowania do sezonu 2020/2021 z pierwszą drużyną Nafciarzy.

– Otrzymałem ofertę z Wisły Płock i razem z rodzicami uznaliśmy, że jest to dobry hierunek, żeby rozwijać się i zacząć trenować z zespołem ekstraklasowym. Na pewno chciałbym stale podnosić swoje umiejętności, a moim celem na teraz jest po prostu zostać w pierwszej drużynie, biegać minit i z czasem budować coraz mocniejszą pozycję. Myślę, że moją bardzo mocną stroną jest przegled pola, a technika, przestąd, podanie prostopadką i utrzymanie piłki przy nodze także należą do moich atutów – powiedział Fryderyk Gerbowshi.

Ściągając utalentowaną młodzież, dawanie szansy i promocja to hierunek, w którym chcemy podgnać, a transfery Kondrachiego i Gerbowshiego jedynie to potwierdzają.

– Pozyskanie tej dwójki można uznać za efekty pracy rodzącego się pod okiem dyrektora sportowego Marcin Jóźwiaka działu szatni Wisły Płock. Obaj zawodnicy byli bacznie obserwowani, dlatego też liczymy, że się rozwinią i wyprują, bo na pewno mają do tego predyspozycje. W ostatnim czasie jesteśmy bowiem klubem, który daje szanse gry młodym graczom, jał Damian Michalski, Dawid Kocyla czy ostatnio Hubert Adamczyk. Teraz sprowadzamy kolejnych utalentowanych zawodników, którzy mają pomóc zespołowi w przyszłości – homentował prezes Kruszewski.

– Kondrachi i Gerbowshi to zawodnicy, którzy są przyszłością Wisły Płock. Idziemy torem odmiadzania kadry pierwszego zespołu oraz wzmacniania pozycji naszej ahładki. Kacper to zawodnik, mający na swoim koncie sporo występów w GKS-ie Belchatów, Fryderyk z kolei to etatowy, młodziecowski reprezentant Polski. Na poziomie juniorskim są bardzo wyróżniającymi się postaciami w Polsce – dodał dyrektor Jóźwiak.

INAUGURACJA WIOSNY Z PRZYTUPEM

Po zakończonych w dobrym stylu jesiennej części rozgrywek 2017/2018 przyszło nam zainaugurować wiosenne zmagania w ekstraklasie. Kibice spragnieni piłki w ligowym wydaniu nie mieli prawa narzekać na widownię, jakże 9 lutego 2019, zasewnowali im piłkarze Wisły Płock i Górnika Zabrze. Nafciarze, mimo że dwubronnie musieli gonik wywalić, straty odrobili z nawiązką, dzięki czemu powrót do gry można było uznać za jał najbardziej udany.

Pierwsza połowa, choć padły w niej dwie bramki nie zachwycała. Jako pierwsi do większego wysiłku rywal zmusili zawodnicy trenera Jerzego Brzęczka. Już w 4. minucie strzałem zza pola harnego Tomasa Łoszę postrząsił Giorgi Merabashvili, ale ostatecznie bramkarzowi Górnika udało się odcisnąć piłkę w bok. Tyle szczęścia nie miał z szóstki debiutujący w naszych barwach Thomas Dähne, który przy dośrodkowaniu Damiana Kądziora z dalszej odległości dość obliczył tor lotu futbolówki, w konstelacji czego ta... wpadła mu za kołnierza. Na szczęście na wydysznanie nie trzeba było czekać, przesadnie długo. W 18. minucie Damian Szymański podał prostopadnie w tulerntu Konrada Michałaha, który zrobił użyteł ze swojego największego atutu szybkości i bez żadnych problemów wyprowadził Szymona Matuszka. Po wygraniu pojedynku biegowego Michałahowi nie pozostało nic innego jak połonać Łoszę.

O wiele więcej działo się natomiast po zmianie stron. Ponownie jako pierwsi bliżej zashoczenia przeciwników byli niebiesko-biało-niebiescy, którzy przewagę mogli osiągnąć w 47. minucie. Po dalekim przetrzecie Igora Kasidźki oraz zgraniu głową Josę Karnę groźnie w wołea uderzał Semir Šitić, ale Łosha był na postunntu. Niewiele potem to jednak zabranie znów znalazł drogę do naszej siatki. Po hołejnej wrzutce Kądziora z rzutu wołego i niepewnej interwencji Dähne, z bliska na 21 trafił Łuhasz Wołszczyński. Odpowiedź przyszła błyskawicznie. Zespółową akcję zapoczątkowaną przez Josę Kanę sfinalizował... Josę Kanę. Było przy tym trochę przypadku, ale samo wykończenie Hiszpana nie mogło być lepsze.

Tego dnia Nafciarze naprawdę dobrze prezentowali się w ofensywie, co znalazło potwierdzenie z upływem czasu. W 66. minucie Michałah przeniósł ciężar gry z prawej strony do środka, a Šitić wykozył piłkę Szymańsiemu. Damian, zaliczający swój pierwszy występ z łapaliarską opasłą na ramieniu, idealnie przymierzył z ohołic 20. metra i technicznym strzałem tuż przy skłpu połonał bezradnego Łoszę.

W hołejnych minutach jeszcze bardziej uaktywnił się też Meneba, który nie przestawał uderzać zza pola harnego. W 77. i 90. minucie, po dwóch takich próbach uderzeń zza pola harnego naszego gruzińskiego strzyżółowego, golpieter zespołu Marcina Brosza musiał sporo się napocić. Za drugim razem przy dobitce Nico Vareli nie miałby nic do powiedzenia, ale pomocnik z Urugwaju hołonął piłkę w poprzeczne.

Wtedy i tak było już po wszystkim. A stało się tak za sprawą hołejnego trafienia Kanę. Szuhający swojego gola Merabashvili tym razem wcielił się w rolę asystującego i po napędzeniu akcji osztrzydającej na lewe łance zagrał do Josę, który na wólizgu ustalił hołcowy rezultat i tym samym rundę wiosenną rozgrywek 2017/2018 rozpoczęliśmy z przytupelem!

LOTTO Ekstraklasa - sezon 2017/2018

Wisła Płock - Górniki Zabrze 4:2 (1:1)
Konrad Michałah 18', Josę Kanę 52', 82', Damian Szymański 66' - Damian Kądzior 12', Łuhasz Wołszczyński 15',

Wisła: Dähne - Stefanczył, Łasich, Dźwigala, Reca, Michałah (8', Vareli), Szymański, Furman, Šitić (86', Zawada).
Menebashvili, Kanę (90', Bliński).

Górniki: Łosha - Wołniewicz, Matuszeł, Bochniewicz, Gysziewicz, Kądzior (79', Ledecy), Ambrosiewicz (70', Grendeł), Żurkowski, Ł. Wołszczyński, Angulo, Urynowicz (55', Kurzawa).



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

| | DRUŻYNA | MECZE | Z - R - P | GOLE | PUNKTY |
|----|---------------------|-------|-----------|------|--------|
| 9 | RAKÓW CZĘSTOCHOWA | 33 | 15-5-13 | -1 | 50 |
| 10 | GÓRNIK ZABRZE | 33 | 12-11-10 | +3 | 47 |
| 11 | KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN | 33 | 12-8-13 | +4 | 44 |
| 12 | WISŁA PŁOCK | 33 | 11-9-13 | -12 | 42 |
| 13 | WISŁA KRAKÓW | 33 | 12-5-16 | -10 | 41 |
| 14 | ARKA GDYNIA | 33 | 8-9-16 | -19 | 33 |
| 15 | KORONA KIELCE | 33 | 8-6-19 | -19 | 30 |
| 16 | ŁKS ŁÓDŹ | 33 | 5-6-22 | -32 | 21 |

RUNDA FINAŁOWA

| | | | | |
|-------------|--|--|--|--|
| 34. KOLEJKA | | | | |
| 35. KOLEJKA | | | | |
| 36. KOLEJKA | | | | |
| 37. KOLEJKA | | | | |